

Rafał, Maniek, Przemek, Maciek i Jarek to członkowie zespołu „Moron” kobyłkowskiej kapeli rockowej. Grają wspólnie od 3 lat głównie metal, hard core, punka, czyli coś, co cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieży. W kwietniu tego roku stanęli w szranki rywalizacji grup rockowych „Era music garden”, zorganizowanej przez znaną sieć telefonii. Co prawda nie zdobyli miejsca na pudle, ale dostali wyróżnienie.

Naszą Panią jest muzyka

Co więcej, swoim występem zwrócili uwagę jednego z jurorów, Zbigniewa Hołdysa. Nagrodą za udany koncert była jego obietnica przyjazdu na jedną z prób. Tak też się stało, choć ustalenie terminu trwało dość długo.

Członkowie Moron-a liczyli, że uwagi starszego kolegi po fachu będą dla nich wspaniałą okazją do tego, by kolejny raz fachowo ocenili ich poziom, pomóc wyeliminować błędy i podpowiedzieć jak stąpać po muzycznej scenie

Na spotkanie znakomity wokalista, gitarzysta, dziennikarz i krytyk muzyczny, co prawda przybył z dużym opóźnieniem, ale i tak wszyscy czekali z nadzieją, że owe spotkanie przyniesie obu stronom same korzyści. I tak też było.

Pełen luz, dowolność wypowiedzi, ostra recenzja - to niewątpliwie wzmocniło chłopaków z Moron-a w dążeniu do sukcesu.

Atmosfera spotkania już od samego początku była znakomita. Słabo oświetlona piwnica kobyłkowskiego MOK, spoceni muzycy i on siedzący na rozwalonej wersalce. Słowem przypomnienie tego, co kiedyś dla sławnego muzyka było powszechnością. - Przyjechałem zobaczyć, co w was drzemie. Jeśli coś według mnie jest błędem, to wam powiem, ale nie oznacza to, że musicie mnie słuchać. Zwrócenie uwagi zmusza do myślenia i tego właśnie chcę. A zatem uznajcie mnie za waszego sprzymierzeńca i człowieka życzliwego - mówił w wstępie Hołdys. - Nie jestem od was lepszy, może

nico starszy. I właśnie to upoważnia mnie do tego, bym coś wam podpowiedział, pomógł poprawić. Na pewno nie będę zmieniał waszego grania, bowiem w indywidualizmie pojmowania muzyki jest siła. Każdy zespół będący na topie ma swój styl i to właśnie powoduje, że słuchacze wybierają ten, nie inny. Mnie zależy na tym, byście na scenie byli sobą, nie kopiując tych, którzy już cieszą się popularnością. Mówiąc o niej muszę przypomnieć, że nikt na świecie nie



wie, jak ową popularność osiągnąć, z reguły jest to przypadek - dodał znakomity muzyk.

Po długim wstępie poprosił, by zagrano kilka kawałków, po czym przystąpił do omawiania tego, co słyszał. Nim zaczął opowiadać o walorach i umiejętnościach członków zespołu długo jeszcze opowiadał o



pojmuwaniu muzyki. - Zwróciłem na was uwagę ze względu na niecodzienną energię i ekspresję. I nie dotyczy to tylko wokalistów, ale wiele elementów w was rokuje do

takich przypadkach dochodzi do eliminacji, ale nie zawsze się to sprawdza, stwór nadal jest niewydolny - informował nieco przerażonych członków zespołu. I dalej wprawiając ich w osłupienie kontynuował monolog. - W jednym już jesteście spóźnieni. Najlepsze zespoły zakłada się w wieku 17-18 lat, wy jesteście starsi, co nie znaczy że nie osiągniecie sukcesu. W umysłach młodszych kłębi się jedna myśl - chcemy być piłkarską Barceloną, w umysłach starszych wiadomo, że realia mówią, iż Barceloną nie będą, co nie znaczy że nie mogą być dobrą klasową drużyną. Nie kopiujcie, grajcie swoje, myślcie o muzyce własnym sposobem. Płacimy frycowe, ponieważ przyciągamy coś, co nie zawsze jest nasze, swojskie, coś, co z nas wypływa. Stąd nieudolne próby naśladowania i rzadkie poszukiwanie tego, co nasze - mówił kompozytor naszym najlepszym profesorem, wspaniałej, muzycznej akademii.

A później było już tylko granie, wskazywanie błędów i pomoc na jaką młodzi członkowie zespołu Moron liczyli. Wspaniała wizyta, przeżycie i zaznaczenie, którego mogą doświadczyć tylko nieliczni. Końcowa ocena była dobra, choć przed kapelą jeszcze wiele pracy. (mc)

Za kilka dni będziemy obchodzić wspaniały jubileusz: doczekaliśmy się 100-lecia urodzin wielkiego dyrygenta, związanego z Wołominem, a znanego w wielu krajach Europy. Sto lat temu, 5 lipca 1911 roku, urodził się Bohdan Wodiczko - syn Franciszka, kapelmistrza wołomińskiej orkiestry strażackiej, nauczyciela i społecznika.

Bezkompromisowy artysta

Z muzycznej rodziny

Franciszek Wodiczko był dyrygentem orkiestry dętej Ochotniczej Straży Pożarnej w Wołominie. Syn poszedł w jego ślady i studiował dyrygenturę w Pradze, a potem w Warszawie. Zdobył także dyplom kompozytora, ale nie pociągała go twórczość w tym kierunku.

Kiedy ojciec wraz ze strażakami odnosił sukcesy w całym regionie wołomińskim - młody Bohdan przygotowywał się do objęcia batuty nad profesjonalnymi orkiestrami oper i filharmonii... Niestety, wybuch wojny, okupacja hitlerowska i przymusowa praca w niemieckich zakładach zbrojeniowych - przerwały na pewien czas znakomicie zapowiadającą się karierę zawodową.

Po wojnie otworzyła się przed Wodiczką perspektywa przystąpienia do działalności muzycznej na „najwyższej półce”, a także do pracy w roli wykładowcy, pedagoga, nauczyciela młodych pokoleń muzyków. Cele te udało się osiągnąć.

Organizator i reformator

Bohdan Wodiczko był dyrygentem wymagającym. Nie zadowolął się orkiestrami przeciętnymi, chciał

mieć w swoich szeregach muzyków naprawdę dobrych. Bo też i repertuar, jaki brał na swój warsztat, był trudny i ambitny; musiał więc dobierać do jego wykonywania ludzi niezawodnych i odpowiedzialnych.

Organizował nowe orkiestry w zniszczonej Polsce. A te, które już jako gotowe powierzano jego batucie - reformował, zmieniał członków, powiększał skład, podwyższał poziom umiejętności. I odnosił sukcesy!

Był dyrektorem i kierownikiem artystycznym Opery Bałtyckiej w Gdańsku, Opery Warszawskiej i Teatru Wielkiego w Łodzi, a także filharmonii narodowych w Warszawie i Krakowie. Chętnie został dyrygentem Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach. Wszędzie rzucał się z zapałem do pracy i był bezkompromisowy. Ceniono go i oklaskiwano w kraju i podczas występów gościnnych w Niemczech, Francji, Belgii, Holandii, Danii, Norwegii i Finlandii. Zyskał uznanie wystawiając wiele najtrudniejszych dzieł operowych i baletowych - klasycznych i współczesnych.

Niepokorny

Główną cechą charakteru Wodiczki było to, że nigdy nie walczył o swoje sprawy; najważniejsza była muzyka - dzieła, które wybierał dla oper i filharmonii oraz warunki bytowe dla muzyków. Wielokrotnie nie podobało się to ówczesnym władzom komunistycznym, bo nie podporządkowywał się ich nakazom: uparcie i świadomie łamał narzucone dyrektywy, grał repertuar zakazany i nie chciał wystawiać dzieł w duchu obowiązującego socrealizmu.

Za tego typu postawę - mimo ogromnych sukcesów krajowych i zagranicznych oraz znakomitych recenzji - był wielokrotnie zwalniany z zajmowanych stanowisk. Wówczas nie bronił się, ustępował. Udało mu się czterokrotnie znaleźć azyl w Islandii...

Wśród gejzerów

Daleka i spokojna wyspa zaofiarowała Wodiczce zaszczytną pracę: został dyrygentem Filharmonii Narodowej w Reykjavíku, ponadto dokonywał nagrań symfonicznych dla islandzkiego radia. Mieszkańcy tego kraju do dziś wspominają, że w ciągu

Małe talenty

Dziecko w wieku przedszkolnym cechuje radość, spontaniczność, wesoła zabawa. Podczas zabawy dzieci rozwijają swoje zainteresowania i talenty. Już w wieku przedszkolnym można zauważyć, że dzieci mają różnorodne zainteresowania i uzdolnienia.

Za pomocą słowa, gestu, rysunku, tańca, śpiewu czy ruchu wyrażają one samych siebie. Wskazane jest więc stymulowanie ekspresji dziecka od najmłodszych lat. Zdolne dziecko uczęszczające do przedszkola jest wyjątkowe, każde ma ogromny potencjał, bagaż możliwości i zdolności. W Przedszkolu nr 2 im. Pyzy Wędrowniczki w Wołominie, nauczyciele rozwijają zainteresowania i zdolności swoich wychowanków. Promują, wspierają i zachęcają dzieci do twórczych działań.

W czerwcu odbył się Pierwszy Festiwal Małych Talentów. Organizacją i prowadzeniem zajęły się nauczycielki Anna Tucin i Beata Bajurska. Podczas występów dzieci prezentowały swoje zdolności plastyczne, taneczne, wokalne, językowe i recytatorskie. Ideą wiodącą festiwalu była pomoc przedszkolakom w kreatywnym kształtowaniu wrażliwości artystycznej. Jury konkursu uznało, że nagrodzeni zostaną wszyscy uczestnicy. Dyrektor Iwona Guziuk gratulowała dzieciom, chwaliła za odwagę, zaangażowanie i życzyła wielu sukcesów oraz ciągłego rozwijania tych zainteresowań. Na szczególne wyróżnienie w talentach wokalnych zasłużyli Ada Ładno, Przemek Buczny i Wiktoria Chmielewska, w talentach plastycznych - Kuba Dusza i Alicja Orych, a w talentach tanecznych pary, które zatańczyły walca angielskiego - Wiktoria Grądziel i Kuba Dusza oraz Patrycja Błaszczuk i Hubert Wyszynski.

Festiwal Małych Talentów to doskonała okazja do prezentacji zdolności dzieci i nabywania wiary we własne siły, dlatego stanie się on coroczną tradycją w naszym przedszkolu.



kilku lat nasz dyrygent przekształcił amatorską orkiestrę ich filharmonii w zespół profesjonalny!

Za wybitne zasługi dla kultury Islandii prezydent przyznał Bohdanowi Wodiczce najwyższe odznaczenie, jakie można otrzymać w Reykjavíku: Order Sokoła. Nasz znakomity muzyk w opinii tamtejszych polityków i autorytetów - to jedyny cudzoziemiec, który wniósł znaczący wkład w rozwój kulturalny ich kraju.

Bohdan odznaczał się patriotyzmem. To ważna cecha wyniesiona z domu. Trzeba pamiętać, że jego dziadek Waclaw był Czechem, ale ojciec Franciszek czuł się już Polakiem i wychował dzieci w duchu polskim. Eugeniusz, najstarszy syn, walczył w wojnie 1920 roku, za co otrzymał order Polonia Restituta. Bohdan zawsze podkreślał swoją atencję dla polskich tradycji i kultury. W odległej Islandii wprowadził do repertuaru Chopina, Karłowicza, Lutosławskiego, Bacewiczównę, Moniuszkę; dzięki niemu cała opera „Halka” była transmitowana przez radio.

Muzeum czy izba muzealna?

Pamiętki rodzinne, dokumenty, fotografie, płyty, filmy - to stała ekspozycja, która znajduje się w podziemiach budynku przy Alei Armii Krajowej 43 w Wołominie. Pani Danuta Michalik, nowa właścicielka posesji Wodiczków, od kilku lat pracuje nad utworzeniem tutaj profesjonalnej placówki kulturalnej. Zabezpiecza, konserwuje i dokumentuje posiada-

ne zbiory. Organizuje także wystawy i przeprowadza lekcje muzealne dla młodzieży. Odbywają się tu kameralne spotkania miłośników muzyki poważnej i tych wszystkich, którym bliska jest historia Wołomina.

Celem tych działań jest przywrócenie mieszkańcom pamięci o wybitnych przedstawicielach rodziny Wodiczków: Franciszku, Eugeniuszu, Bohdanie... Większość dziedzictwa kulturowego z tego domu odzyskała dawną świetność dzięki zabiegom konserwatorskim i została umieszczona w specjalnych gablotach.

Gdy zapytałem, czy ostatecznie powstanie tu kiedyś muzeum - otrzymałem odpowiedź, że pierwszym krokiem jest utworzenie izby muzealnej. Miejmy nadzieję, że Bohdan Wodiczko będzie miał jednak swoje muzeum... Obserwując fachowe podejście pani Danuty Michalik, która zdobyła już przygotowanie na Podyplomowych Studiach Muzealnych UW, i jej ogromne zaangażowanie - można sądzić, że nastąpi to już w niedługim czasie.

Mistrz Bohdan często przyjeżdżał do Wołomina w przerwach między swoimi licznymi artystycznymi wjazdami, tu wracał do matki i rodzicielstwa. Tu, do domu rodzinnego, przywoził swoich studentów - dziś dyrygentów o światowej sławie... Zmarł 12 maja 1985 roku w Warszawie, w mieście, w którym się urodził. Ale to jednak Wołomin stanowił dla niego swoiste gniazdo, kolebkę zamiłowania do muzyki.

Cezary Waszczyński



Spośród wybitnych postaci kultury i nauki, jakie kojarzą się z Wołominem - tylko dwa nazwiska bezspornie znane są na całym świecie: Bohdan Wodiczko i Wiera Gran. Czy to przypadek, że te dwie pierwszorzędne osobowości należą do świata muzyki? Może to właśnie muzyka jest tak silna, że przytłumia inne dziedziny sztuki... A może wynika to z osiągnięć i ich obiektywnego odbioru w społecznej świadomości...

O tym, że dom rodzinny Bohdana Wodiczki znajdował się w Wołominie przy ulicy Trakt Warszawski 29, dowiedziałem się dopiero wtedy, gdy w roku 1999 został on wyburzony ze względu na katastrofalny stan techniczny. Na jego miejscu stoi nowy obiekt pod obecnym adresem: Aleja Armii Krajowej 43. Dom Wodiczków już nie istnieje, ale ocalały liczne pamiątki po sławnym dyrygencie i jego bliskich. Jest ich naprawdę mnóstwo - i to z różnych kategorii i okresów.